



Krąg Biblijny nr 26

w "Szkole Słowa Bożego" - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Siostr Prezentek w Rzeszowie

VII Niedziela zwykła 23 II 2025

Kochać nieprzyjaciół Łk 6,27-38

(27) Lecz powiadam wam, którzy słuchacie: Miłujcie waszych nieprzyjaciół; dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą; (28) błogosławcie tym, którzy was przeklinają, i módlcie się za tych, którzy was oczerniają. (29) Jeśli cię kto uderzy w [jeden] policzek, nadstaw mu i drugi. Jeśli bierze ci płaszcz, nie broń mu i szaty. (30) Daj każdemu, kto cię prosi, a nie dopominaj się zwrotu od tego, który bierze twoje. (31) Jak chcecie, żeby ludzie wam czynili, podobnie wy im czyńcie! (32) Jeśli bowiem miłujecie tych tylko, którzy was miłują, jakaż za to dla was wdzięczność? Przecież i grzesznicy miłość okazują tym, którzy ich miłują. (33) I jeśli dobrze czynicie tym tylko, którzy wam dobrze czynią, jaka za to dla was wdzięczność? I grzesznicy to samo czynią. (34) Jeśli pożyczek udzielacie tym, od których spodziewacie się zwrotu, jakaż za to dla was wdzięczność? I grzesznicy grzesznikom pożyczają, żeby tyleż samo otrzymać. (35) Wy natomiast miłujcie waszych nieprzyjaciół, czyńcie dobrze i pożyczajcie, niczego się za to nie spodziewając. A wasza nagroda będzie wielka, i będziecie synami Najwyższego; ponieważ On jest dobry dla niewdzięcznych i złych. (36) Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny. (37) Nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone. (38) Dawajcie, a będzie wam dane; miarę dobrą, natłoczoną, utrząsioną i opływającą wsypią w zanadru wasze. Odmierzą wam bowiem taką miarą, jaką wy mierzycie.

Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Łukasza

Łk 6,27-38 – Miłość nieprzyjaciół

Te słowa, zamieszczone po błogosławieństwach, można by uznać za sedno doktryny Jezusa w tym, co dotyczy miłości i miłosierdzia, które my chrześcijanie powinniśmy okazywać innym, a które przejawiają się przede wszystkim w przebaczeniu.

W czasie swojego ziemskiego życia, a zwłaszcza na krzyżu (por. 23.34) Jezus zostawił nam przykład: „**Kiedy miłujemy nieprzyjaciół, ukazuje się niejako podobieństwo, które mamy z Panem Bogiem naszym. On pojednał ze sobą nieprzyjazny ród ludzki, wykupiony przez śmierć Jego Syna od wiecznego zatracenia**” (Katechizm rzymski).

W w.27-30 Jezus wymienia krzywdy, które możemy cierpieć, i mówi o sposobie, w jaki mamy na nie odpowiadać. Styl semicki, obfitujący w kontrasty, podkreśla zasadę streszczoną w w.31: „**Jak chcecie, żeby ludzie wam czynili, podobnie wy im czyńcie**”.

Wersety 32-34 są przygotowaniem do ogłoszenia prawdziwej motywacji takiego postępowania: jest to zachowanie właściwe dziecku Bożemu (w.35), które chce naśladować swojego miłosiernego Ojca (w.36).

Werset „ **bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny**” jest paralelny do słów kazania na górze: „ **Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski**” (Mt 5,48).

Sposobem, w jaki osiąga się bliskość względem Boga, jest miłosierdzie, dlatego Jezus, Syn Boga, jest wcieleniem Bożego miłosierdzia.

„**Chociaż wszyscy ludzie chcieliby miłosierdzia dostąpić, mało jest takich, którzy chcieliby je okazywać. O człowiecze! Z jakim czołem chcesz domagać się tego dla siebie, czego nie chcesz udzielić innym? Każdy, kto życzy sobie otrzymać w niebie miłosierdzie, musi na tym świecie je okazywać [...] Istnieje zatem ziemskie i niebieskie miłosierdzie, czyli ludzkie i Boże. Na czym polega ludzkie miłosierdzie? Na tym oczywiście, abyś spojrzął na nędzę biedaków. Na czym polega miłosierdzie Boże? Bez wątpienia na tym, że udziela przebaczenia grzechów [...] Czego udziela miłosierdzie ludzkie w drodze, to oddaje miłosierdzie Boże w ojczyźnie.**”

Bóg na tym świecie we wszystkich ubogich cierpi i głodny jest, jak sam powiedział: **<Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci Moich najmniejszych, Mnie uczyniliście>** (Mt 25,40). Bóg, który raczy z nieba zsyłać dobra, chce je z nami otrzymywać” (św. Cezary z Arles).

Zachęcając do hojności (w.37-38), Jezus uzupełnia ideę nagrody w życiu przyszłym, którą wcześniej nakreślił (w.35).

„Dołączył też [...] prawo, wiążące nas pewnym warunkiem i ślubem, że według tego prosimy o odpuszczenie win, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom, wiedząc, że nie możemy uzyskać, o co za grzechy prosimy, jeżeli i sami podobnie nie uczynimy względem grzeszących przeciwko nam. Dlatego w innym miejscu mówi: **<Którą miarą mierzycie, taką miarą odmierzą wam>** (Mt 7,2). A ów sługa, który po darowaniu mu przez pana całego długu nie chciał darować swemu współsłudzy, zostaje wtrącony do więzienia. Ponieważ nie chciał pofolgować swemu współsłudzy, utracił to, co mu było darowane przez Pana” (św. Cyprian).



Klucz do Ewangelii św. Łukasza

– kard. Grzegorz Ryś, wyd. M – Kraków
2023

Miłość nieprzyjaciół – Łk 6, 27-38

Dzisiejsze słowo mówi nam, od czego zależy ewangelizacja i co Pan zamierza nam najpierw w jej trakcie podarować.

Otóż na początku chce nas otworzyć na dar, jakim jest miłość do ludzi – po miłość do nieprzyjaciół włącznie. Bylibyśmy bardzo biedni, gdybyśmy tego daru nie przyjęli.

Można tego słuchać z niemałym przerażeniem, bo wydawałoby się, że Jezus wymaga od nas rzeczy niemożliwej: „**Kochajcie waszych nieprzyjaciół; czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą ...**”.

Można czytać ten tekst ze zdumieniem i mówić: „Nie umiem, nie dam rady”.

Ale rozwiązanie przychodzi zaraz potem w następnych słowach Jezusa: „**Jeśli bowiem kochacie jedynie tych, którzy was miłują, jakież w tym z waszej strony dobrodziejstwo?**”.

W dosłownym tłumaczeniu ewangelista mówi krócej i odkrywa przed nami chyba jednak trochę inne znaczenia: „Jeśli miłujecie tylko tych, którzy was miłują – dosłownie – jaka w tym wam łaska?”.

To słowo po grecku brzmi **charis**: „strumień łaski”.

Jeśli kochacie tylko tych, którzy was kochają, jeśli pożyczacie tylko tym, którzy wam zawsze oddadzą – jakież w tym jest doświadczenie łaski?

To, co Pan Jezus mówi, formułując przykazanie miłości do nieprzyjaciela, otwiera nas na łaskę – i to nie taką, którą chce nam dać, tylko na taką, którą już dał.

Jezus mówi: „Otwórzcie się na łaskę, którą w sobie macie” – łaską miłości do ludzi, po miłość nieprzyjaciół włącznie.

Jeśli się na to nie otworzymy, to jak chcemy kogokolwiek ewangelizować?

Dlaczego mielibyśmy iść do ludzi? Z czym i po co?

Jeśli się nie zmierzmy z doświadczeniem łaski, to wszystkie nasze plany ewangelizacyjne będą posadzone na piasku.

Tu potrzebne jest jeszcze jedno ważne dopowiedzenie.

Ze słów „dawajcie, a będzie wam dane, odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone” nie należy wnioskować, że Pan Bóg oddaje pięknym za nadobne: jak ty dasz, to też ci da, a jak nie dasz, to ci nie da.

Miłość Boga zawsze jest pierwsza. Oczywiście prowokuje do wzajemności, ale miłosierny Ojciec nie kocha nas w odpowiedzi na naszą miłość i nie czyni nam dobra w odpowiedzi na nasze dobro.

„Dawajcie innym, to i wam będzie dane: dadzą wam w zanadrza wasze miarę sprawiedliwą, ubitą, potrzebioną [i pełną] po same brzegi”.

Ta miara nas bardzo pięknie odsyła do Drugiego Listu do Koryntian (zob. 2 Kor 9,6). Tam Paweł pisze, że „**kto skąpo sieje, ten skąpo zbiera**”.

Więc to dobro, które czynimy, nie jest transakcją handlową: „daję, żeby Bóg mi dał”, tylko jest zasiewem.

Z tego dobra wróci do mnie tyle, na ile sieję. Kto skąpo sieje, skąpo będzie zbierał. Ale zaraz potem Paweł pisze, że ziarno, które siejemy, też jest nam dane. Wszak jest tak naprawdę od naszego Ojca. Siejemy z tego, co otrzymaliśmy.

W niektórych modlitwach mszalnych jest bardzo mocno podkreślone, że od Pana Boga pochodzi i zamiar czynienia dobra, i samo jego czynienie.

Naprawdę, wszystko w naszym życiu jest łaską. I tu pojawia się pytanie: na ile hojnie tę łaskę siejemy?

Okazuje się, że gdy ją siejemy hojnie, ona jeszcze hojniej w nas owocuje. To jest obraz Pana Boga dającego nam zawsze ku rozwojowi, ku pełni.

Nie musi nam dać od razu wszystkiego w gotowej formie, tylko dozuje swe łaski ku pomnażaniu, ku wzrostowi.

Ma On tę niesłychaną zdolność inicjowania różnych procesów w życiu każdego z nas, w życiu człowieka.

Oczywiście tej inicjacji Bożej możemy się przeciwstawić i wtedy zamiast dawać z tego, co dostaliśmy, nie dajemy; zamiast odpuszczać mocą tego doświadczenia, że nam odpuszczono, nie odpuszczamy, tylko że wtedy żadne dobro w nas nie rośnie i szybko usycha.

Bóg jest miłosierny jak Ojciec. Jego miłosierdzie jest przebaczeniem grzechów, ale i dobrem, które nam daje, by mogło w nas owocować, jeśli je uruchomimy.

Jeśli puścimy w obrót to, co Odeń z Jego miłosierdzia otrzymaliśmy, to do nas wróci zwielokrotnionym owocem. „**Dawajcie, to będzie wam dane!**”.

Jezus mówi: „**wielka będzie wasza zapłata i będziecie synami Najwyższego**”.

Będziecie synami Najwyższego ... Ktoś jeszcze nie jest dzieckiem Boga? Przecież wszyscy już jesteśmy Jego synami i córkami.

Tu jednak chodzi o coś ważniejszego: „**Stań się tym, kim jesteś**”.

Skoro jesteś dzieckiem Boga, to nim bądź.

- Kiedy mogę doświadczyć tego, że jestem synem Boga, że jestem Jego córką?
Kiedy mogę doświadczyć tej łaski, kiedy się na nią otwieram?

Właśnie wtedy, kiedy odnajduję w sobie miłość do nieprzyjaciela, kiedy odnajduję w sobie miłość, która nie jest oczywista, nie jest wzajemnością prostą, ale – jak potem było powiedziane – miłosierdziem, miłością, która przekracza proste rozmiary sprawiedliwości.

Pan Bóg was wybrał do tego, żebyście byli jak On.

Chrzest, bierzmowanie, Eucharystia to są sakramenty inicjacji. Inicjacji, czyli początku. Kościół nie przygotowuje nikogo do sakramentów inicjacji.

To jest największe z możliwych niebezpieczeństw: przygotowywać kogoś do chrztu, do pierwszej Komunii albo do bierzmowania.

Cóż z tego nawet, że człowiek uwierzy, przyjmie chrzest, potem pierwszą Komunię i zostanie bierzmowanym skoro później osiadzie na laurach w poczuciu, że osiągnął cel.

Biedny ten Kościół, który będzie miał w swych szeregach takich „wiernych”.

Bóg nas wybrał nie do tego, byśmy byli ochrzczeni, przyjmowali Komunię i zostali bierzmowani – to są tylko sakramenty inicjujące, a prawdziwy proces polega na tym, by **stać się jak On**.

Dobrze otworzyć się na tę prawdę, kim i jaki jest Bóg, bo do tego jesteśmy wybrani. Nie tylko do samych sakramentów.

Ojciec Niebieski wzywa nas do takiej tożsamości, która jest byciem jak On – **„bądźcie tedy miłosierni, bo i Ojciec wasz jest miłosierny”**.

Jezus ustami Łukasza chce nam powiedzieć po prostu: „Bądźcie jak Bóg”, bo miłosierdziu w tej Ewangelii na imię Bóg. Bóg jest miłosierny.

Wszystko potem jedynie doprecyzowuje to określenie.

Nie sądzcie – Bóg nie sędzi; nie potępiajcie – Bóg nie potępia; dawajcie – Bóg ciągle daje; wybaczajcie – On ciągle wybacza.

To jest to, do czego nas wybiera: byśmy byli jak On.

Ten wybór nie polega tylko na tym, że Pan Bóg mówi: „Naśladuj Mnie”. Przede wszystkim musimy Go najpierw doświadczyć w osobistym spotkaniu.

Doświadczamy miłosierdzia, wiemy, że ma prawo nas sądzić, a nie sędzi; wielokrotnie doświadczamy tego, może nas potępić, ale nie potępia.

Spójrzmy, ile nam daje, ile wybacza, jaki jest nieopanowany w ciągłym dawaniu i jednocześnie nie narzuca sobie żadnych granic – jego miara jest zawsze dobra, ubita, utrzęsiona.

A my mamy to szczęście, by ciągle być pierwszymi, którzy to otrzymują.

Z takiego doświadczenia płynie wezwanie: Daj z tego, co dostałeś. Nie sądz, skoro sam wiesz, że nie jesteś sądzony; nie potępiaj, skoroś sam, niepotępiony, i wiesz, co to znaczy w twoim życiu, jak to cię podnosi, jak dźwiga.

Doświadczyłeś tego, więc podziel się tym doświadczeniem z drugim. Z każdym!

Krąg biblijny nr 48 - wyd. Biblos, Tarnów 2022

Łk 6, 27-38 Miłość nieprzyjaciół. Powściągliwość w sądzeniu opracowanie ks. dr Michał Zybała

Kolejna część **Kazania na równinie** to zbiór różnych zaleceń.

Otwiera go fragment, który streszcza się w wezwaniu: „**Miłujcie waszych nieprzyjaciół**” (Łk 6,27).

Pozostałe wersety omawianej perykopy są w zasadzie komentarzem do tego hasła mającego coś z programu.

Wezwanie do miłości jest tutaj oddane przez czasownik **agapao**, który służy na oznaczenie najwyższego stopnia miłości, czyli gotowej do poświęceń, a nawet do oddania życia.

Znacznie się ona różni od tej opisywanej również na kartach Nowego Testamentu miłości **fileo**, będącej jedynie związkiem emocjonalnym, relacją przyjacielską. Miłość **agape** jest czymś więcej.

Trzeba powiedzieć, że Jezus każe uczniom nie tyle lubić swoich nieprzyjaciół (**fileo**), ile ich kochać (**agapao**).

Możemy kogoś nie lubić, ponieważ nas skrzywdził, ale jednocześnie działać z myślą o jego ostatecznym dobru.

Przykazanie to dosłownie należy przetłumaczyć: „Miłujcie nieprzyjaznych wam [nienawidzących was, wrogich wam]”. (...)

Przykazanie miłości nieprzyjaciół jest przykładem na to, co Jezus powiedział w Kazaniu na górze: „**Nie sądzcie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić**” (Mt 5,17).

Jezus nie znosi przykazania miłości bliźniego zawartego w Kpł 19,18, ale ukazuje głębszy jego sens, wskazuje, jak można je wypełnić doskonalej.

Nie wystarczy zrezygnować z odwetu czy nie chować urazy, ale trzeba jeszcze kochać.

W porównaniu do Kpł 19,18 zmienia się tu przede wszystkim obiekt tego przykazania: dotyczy ono już nie tylko bliźniego czy brata, ale także nieprzyjaciela.

Jezus jednocześnie precyzuje, na czym ma polegać miłość do nieprzyjaciół. Nie ma tu mowy o wzbudzeniu pozytywnych emocji, jest natomiast o czynieniu dobrze, błogosławieniu (czyli życzeniu dobrze) i modlitwie.

To są uczynki miłości, jakich można się podjąć z myślą o nieprzyjacielu mimo negatywnego nastawienia do niego.

O ile wezwanie do miłości nieprzyjaciół pojawia się już w Starym Testamencie (Wj 23,4-5: **Jeśli spotkasz wołu twego wroga albo jego osła blakającego się, odprowadź je do niego. Jeśli ujrzysz, że osioł twego wroga upadł pod swoim ciężarem, nie ominiesz, ale razem z nim przyjdiesz mu z pomocą.** ; Prz 25,21: **Gdy wróg twój łaknie, nakarm go chlebem, gdy pragnie, napój go wodą**), a nawet w starożytnej literaturze pozabiblijnej, to jednak dopiero w ewangeliach nabiera ono charakteru przykazania i jest proklamowana tak uroczyście. Tu też poświęca się tej miłości najwięcej miejsca.

„Miłujcie waszych nieprzyjaciół” (Łk 6,27)

W słowach: „Miłujcie nieprzyjaciół waszych” (Łk 6,27n.) – została nakazana miłość [...] Patrz, jak Pan podejmuje naukę od głoszenia żądań, a zasady Zakonu odtrąca błogosławieństwami Ewangelii. Zakon nakazywał równym za równe odpłacać. Ewangelia za nieprzyjaźń odpłaca miłością, za nienawiść dobrocią, za przekleństwa – życzliwością. Wspiera prześladowców, zgłodniałym zaleca cierpliwość i za to nagrodę zapowiada (**św. Ambroży**).

Dwie są drogi, jedna droga życia, a druga śmierci – i wielka jest różnica między nimi.

Oto droga życia: Przede wszystkim będziesz miłował Boga, który cię stworzył, następnie zaś bliźniego twego jak siebie samego, a czego nie chcesz, by ktoś ci robił, tego wszystkiego i ty także nie rób drugiemu. A oto, czego uczą nas te słowa: Błogosławcie tych, którzy was przeklinają, i módlcie się za waszych nieprzyjaciół, pościeście za wszystkich prześladowców. Jakaż to zasługa, jeśli miłujecie tych, którzy was miłują? Czyż i poganie tego nie czynią? Wy natomiast miłujcie tych, którzy was nienawidzą, a nie będziecie mieć nieprzyjaciół. Powstrzymuj się od umysłowych i cielesnych pożądań. Jeśli cię ktoś uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi, a będziesz doskonały. Zmusza cię kto, żeby iść z nim tysiąc kroków, idź z nim dwa tysiące. Zabiera ci ktoś twoją szatę, daj mu i płaszcz. Bierze ci ktoś coś twego, nie żądaj zwrotu, bo żądać go nie możesz. Daj każdemu, kto cię prosi, i zwrotu się nie dopominaj, ponieważ Ojciec chce, żebyśmy z wszystkimi dzielili się naszymi własnymi darami. Szczęśliwy ten, kto daje według przykazania, gdyż nic mu nie można zarzucić. Biada temu, kto bierze! Jeśli bowiem bierze dlatego, że potrzebuje, nic mu nie można zarzucić; jeśli jednak nie potrzebuje, zda sprawę z tego, dlaczego wziął i po co. Wsadzony do ciemnicy, odpowie za wszystkie swoje czyny i nie wyjdzie stamtąd, aż ostatni grosz zwróci („Didache”).

Przykazanie miłości nieprzyjaciół jest zilustrowane dwoma wyrazistymi przykładami. Jezus formułuje je w drugiej osobie liczby pojedynczej, przez co słuchacz odbiera je bardziej osobiście, przystaje ono być jakąś ogólną normą, a staje się konkretnym obowiązkiem.

Pierwszy przykład to **nastawienie policzka**. Dobrze pokazuje ono, że powinnością chrześcijanina jest rezygnacja z odwetu (por. Mt 5,39). Można w nim też widzieć gotowość do upokorzeń na wzór cierpiącego Zbawiciela, co zapowiada już prorok w Iz 50,6. Uderzenie w prawy policzek wewnętrzną stroną dłoni ma wywołać ból. Uderzenie w lewy policzek nie jest możliwe w ten sam sposób. Można to zrobić tylko zewnętrzną stroną dłoni, co oznacza już nie tyle chęć zadania bólu, ile okazanie pogardy.

Chrześcijanin, podobnie jak cierpiący Jezus, wystawia się na uderzenia i nie stosuje odwetu.

Drugim przykładem jest **oddanie płaszcza**. Jeśli przyjąć stosowne rozróżnienie, że płaszcz jest symbolem zabezpieczenia bytowego, a szata – godności, to znaczenie tego logionu byłoby następujące: Jeśli ktoś chce zabrać ci twoje dobro materialne, to pozwól mu też odebrać sobie godność jako dobro duchowe, oczywiście, traktując to na wzór Izajaszowego Sługi Pańskiego. W ten sposób logion o płaszczu tłumaczy ten o policzku.

Należy też pamiętać, że płaszcz w ówczesnych warunkach zabezpieczał przed nocnym chłodem, a także stanowił ochronę w przypadku ataku zwierząt.

Był on tak ważny, że nawet Tora nakazuje wierzycielowi oddanie płaszcza przed nocą, jeśli ten zabrał go dłużnikowi jako zastaw. Rano mógł go znowu wziąć. Płaszcz był też ostatnią rzeczą, którą można było zabrać człowiekowi za długi (Wj 22,25).

Dalej w **Lk 6,31-34**, Jezus (na zasadzie przeciwstawienia: wy – grzesznicy) pokazuje, na czym powinna polegać różnica w podejściu do nieprzyjaciół między uczniami a grzesznikami. Oczywiście i chrześcijanie grzeszą.

Nazwa „**grzesznik**” (**hamartalos**) odnosi się tu do tych, którzy zamiast żyć według woli Jezusa żyją zgodnie z własną wolą i odrzucają Ewangelię.

Uczeń Jezusa, chociaż też podlega grzechowi, odróżnia się tym od grzeszników, że przyjmuje Jezusowy sposób życia, w całej jego rozciągłości.

Miłość nieprzyjaciół pozwala chrześcijaninowi kochać drugiego bezinteresownie. Nieprzyjaciel to osoba, od której trudno oczekiwać jakiejś wdzięczności.

Uczeń Chrystusa uczy się od Zbawiciela kochać po prostu, nie oczekując wzajemności. Kochać tak, jak Jezus kocha swoich wrogów.

To podejście wykracza poza tak zwaną **złotą regułę**: „**Nie czyn drugiemu co tobie niemile**”, znaną jeszcze przed wystąpieniem Jezusa. Bez wątpienia jest też czymś więcej niż to, co proponowała wówczas etyka grecka, którą znali odbiorcy Ewangelii według św. Łukasza.

Taka postawa czyni chrześcijanina „**synem Najwyższego**” (Łk 6,35).

Może on spodziewać się zapłaty nie od dłużników, ale od tego, w imię którego pożyczał, nie oczekując zwrotu.

Tą zapłatą jest właśnie uczynienie kogoś „synem Najwyższego”.

Bóg, który jest jego Ojcem, nie pozostawia go bez opieki. Taki tytuł oznacza też szczególną relację z Bogiem, która tutaj nie jest wynikiem jakiejś specjalnej modlitwy, ale właśnie postępowania na wzór Jezusa.

Uczeń staje się wówczas bardziej podobny do Mistrza, który jest przecież Synem Bożym. W ten sposób chrześcijanin naśladuje też samego Boga, swojego Ojca, który „**jest dobry dla niewdzięcznych i złych**” (Łk 6,35).

Jezus kontynuuje myśl o nowym podejściu do bliźniego, formułując kolejne wezwanie: „**Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny**” (Łk 6,36), i objaśniając je w kolejnych wersetach. (...)

W Biblii greckiej przymiotnik **oiktirmo** („miłosierny”, „litościwy”) oznaczał cechę samego Boga.

W omawianym fragmencie również występuje na oznaczenie właściwości Boga, ale jednocześnie cechy osiągalnej dla człowieka, który żyje blisko Boga, W ten sposób określano też cechę współodczuwania rozumianą jako gotowość do pomocy.

W sądach często można było usłyszeć z ust oskarżonych słowa skierowane do sędziego: **Oiktirmo me** („Okaż mi miłosierdzie”).

Jako cechę życia chrześcijańskiego Paweł wymienia tak rozumiane miłosierdzie w katalogu cnót chrześcijańskich w Kol 3,12.

Jezus dosłownie mówi: „Stawajcie się miłosierni”. Wezwanie nie brzmi więc tak kategorycznie. Widać z tego, że nie chodzi w nim o narzucanie człowiekowi przekraczających jego siły zadań moralnych, bez wskazania na sposób ich wykonania.

Jezus łagodnie zaprasza, aby nie ustawać w próbach stawania się jak Ojciec, wiedząc, że nigdy nie będziemy jak Bóg.

Następnie Jezus w formie czterech przysłów pokazuje, w jaki sposób można miłosierdzie okazywać drugiemu.

Można to robić przez powstrzymanie się od „osądzania” i „potępienia” oraz przez „odpuszczanie” i „dawanie”.

Nagrodą za takie postępowanie będzie spotkanie się z takim samym miłosierdziem ze strony Boga, na co wskazuje występująca tu cztery razy strona bierna, bez określenia podmiotu działającego którego w takim przypadku w Biblii utożsamiamy najczęściej z Bogiem.

Czynności sądzenia czy potępienia (skazywania) są ściśle związane z procedurą sądową i przez to wskazują na to, aby w codziennym życiu nie ulec pokusie bycia sędzią.

Zamiast „sądzania” i „potępienia” chrześcijanin jest zaproszony do odpuszczania oraz dawania.

Można ten wywód podsumować stwierdzeniem, że miłosierdzie wymaga odejścia od traktowania bliźniego tak, jak się traktuje go w sądzie.

Nadto Jezus zachęca do czegoś więcej: nie tylko nie należy sądzić, ale trzeba też dawać, co oznacza wszelkie formy jałmużny (materialne i niematerialne), które są wyrazem miłości i miłosierdzia wobec bliźniego.

„Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni” (Łk 6,37)

Pan – jak mi się zdaje – nie zakazuje w ogóle sądzić wszystkich grzechów, ale zabrania czynić tego tym, którzy są obarczeni tysiącnymi grzechami, a innych strofują za niewielkie ... Tak więc jak w odpuszczeniu grzechów do nas należy początek, tak i od nas zależy, jaka będzie miara sprawiedliwości. Nie godzi się bowiem ani czynić wyrzutów, ani szydzić, ani napominać. Nie należy złorzeczyć, ale podawać rękę, nie nastawać zarozumiale, ale poprawiać w miłości (**św. Jan Chryzostom**).

„Nie osądzajcie”, to znaczy niesprawiedliwie, „abyście nie byli osądzeni” w związku z niesprawiedliwością. Sądem, jakim osądzasz, zostaniesz osądzony (Mt 7,2). Jest to podobne do wyrażenia: „Przebaczajcie, a otrzymacie przebaczenie”. W rzeczywistości, gdy ktoś osądził według sprawiedliwości, powinien przebaczyć według łaski, aby w ten sam sposób został osądzony według sprawiedliwości i był godzien przebaczenia według łaski ... Nie szukajcie zemsty za siebie. Nie osądzajcie po pozorach i opiniach, aby potem potępić, ale by upominać i radzić (**św. Efrem Syryjczyk**).

„Odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone” (Łk 6,37)

„Odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone; dajcie, a będzie wam dane” Są to **dwa skrzydła modlitwy**, którymi dociera ona do Boga: czy się wybacza błędy tym, którzy je popełniają, i czy daje się tym, którzy potrzebują (**św. Augustyn**).

W bliskim sąsiedztwie cnót wymienionych powyżej znajduje się współczucie, o którym później wspomina. W rzeczywistości jest to rzecz najwspanialsza i mile widziana u Boga. W najwyższym stopniu nadaje się dla pobożnych dusz. Być może wystarczy wpoić w nasz umysł, że współczucie jest atrybutem boskiej natury. **„Bądźcie miłosierni, mówi, jak wasz Ojciec w niebie jest miłosierny”** (**św. Cyryl Aleksandryjski**).

Ostatnie zdanie omawianego fragmentu pozornie brzmi jak groźba: **„Odmierzają wam bowiem taką miarą, jaką wy mierzycie”** (Łk 6,38).

Należy je jednak czytać w określonym kontekście. A kontekst mówi o obfitości miłosierdzia Boga, który odmierza nie tylko uczciwą miarą ale i hojną.

„Miarę utrzęsioną” uzyskuje się w efekcie wielokrotnego poruszenia naczyniem, co pozwala na zagęszczenie jego zawartości.

Ostatnie zdanie jest zatem gorącą zachętą do podobnej hojności wobec bliźnich, która przejawia się w przebaczeniu.

O ile wcześniejsze wersety były zachętą do praktykowania miłosierdzia, o tyle **Łk 6,38** opisuje miłosierdzie, jakim Bóg otacza człowieka i jakiego może doświadczyć od Boga ten, kto sam okazuje miłosierdzie bliźniemu.

Historia Kościoła zna wiele przykładów chrześcijan praktykujących miłość nieprzyjaciół, i to często w sposób bardzo radykalny. Za jeden z nich może posłużyć tu **kardynał Francois-Xavier Nguyen Van Thuan**, arcybiskup Sajgonu w Wietnamie, który spędził trzynaście lat w komunistycznych więzieniach, w tym dziewięć lat w zupełnej izolacji. Po uwolnieniu został przewodniczącym Papieskiej Rady „Isticia et Pax” (za pontyfikatu św. Jana Pawła II).

Jego wspomnienia pełne są przypadków cudownego działania Boga w mrokach wietnamskich więzień. Przytoczmy dwa z nich:

„Kiedy zostałem umieszczony w izolatce, powierzono mnie pięciu strażnikom: pracując na zmiany, dwóch z nich zawsze przebywało ze mną. Ich przełożeni powiedzieli im: <Co dwa tygodnie będziemy zastępować was inną grupą tak, abyście nie zostali skażeni przez tego niebezpiecznego biskupa>. Na początku strażnicy nie rozmawiali ze mną. Było to dla mnie bardzo przykre. Pewnej nocy przyszła mi do głowy pewna myśl: <Franciszku, wciąż jeszcze jesteś bardzo bogaty, masz miłość Chrystusa w swym sercu; miłuj ich tak, jak Jezus cię umiłował>. Następnego dnia zacząłem kochać ich jeszcze bardziej, miłować w nich Jezusa, uśmiechając się do nich i zwracając się do nich grzecznymi słowami. Zacząłem opowiadać im historie z moich podróży zagranicznych, mówić o tym, jak żyją ludzie w Ameryce, w Kanadzie, Japonii, na Filipinach... o ekonomii, wolności, technologii. Pobudziło to ich ciekawość i popchnęło do tego, że zaczęli zadawać mi mnóstwo pytań. Powoli, stopniowo stawali się przyjaciółmi. Chcieli nauczyć się języków obcych: francuskiego, angielskiego ... Moi strażnicy stali się moimi uczniami!”¹.

I jeszcze poruszający dialog z jednym ze strażników więziennych:

„Pewnego dnia strażnik więzienny zapytał mnie: <Pan nas kocha?>, <Tak, Kocham was>. <Ale my trzymamy Pana tyle lat w więzieniu, bez sądu, bez wyroku, a Pan nas kocha? To niemożliwe! Może to nieprawda!> <Byłem z panem tyle lat i mógł się pan o tym przekonać, to prawda>. <Kiedy będzie już pan na wolności, nie wyśle pan swoich wiernych, żeby spalili nasze domy i poazbijali naszych bliskich?> <Nie. Nawet jeśli chcecie mnie zabić, ja was Kocham>. <Ale dlaczego?>. <Ponieważ **Jezus nauczył mnie miłować wszystkich, również nieprzyjaciół. Jeśli tego nie czynię, nie jestem godzien nazywać się chrześcijaninem**>. <To bardzo piękne, ale trudne do zrozumienia>”.²

Omawiany fragment silnie podkreśla kontrast pomiędzy uczniem Chrystusa a grzesznikiem, czyli człowiekiem żyjącym nie według Ewangelii, ale według praw tego świata. Chrześcijanin jest z definicji kimś innym niż reszta świata.

W Starym Testamencie czytamy: „**Bądźcie świętymi, ponieważ Ja jestem święty!**” (**Kpl 11,44**). Hebrajskie **kadosz** oznacza nie tylko świętego w znaczeniu doskonałości czy nieskazitelności moralnej, którą tak naprawdę można przypisać tylko Bogu, ale nosi w sobie również znaczenie „inny”.

¹ F.X. Nguyen Van Thuan, Świadkowie nadziei, Rekolekcje wielkopostne wygłoszone w obecności Ojca Świętego Jana Pawła II, Kaplica Redemptoris Mater 12-18 marca 2000, Kraków 2001, s. 84-85

² Tamże, s.82-83)

Chrześcijanie, którzy w listach Pawłowych byli właśnie nazywani „**świętymi**” (2 Kor 1,1), to ci, którzy nie boją się być inni niż reszta świata. Próbując żyć Ewangelią, stają się znakiem zapytania dla świata.

O tej odmienności chrześcijan pisze pięknie autor „**Listu do Diogneta**” z II w. Zarówno autor, jak i adresat listu byli poganami. Oto jak jeden postrzega chrześcijan i opisuje ich zadziwiające świadectwo drugiemu:

„Chrześcijanie nie różnią się od innych ludzi ani miejscem zamieszkania, ani językiem, ani strojem. Mieszkają każdy we własnej ojczyźnie, lecz niby obcy przybysze. Podejmują wszystkie obowiązki jak obywatele i znoszą wszystkie ciężary jak cudzoziemcy. Każda ziemia obce jest im ojczyzną i każda ojczyzna ziemią obcą. Żenią się jak wszyscy, i mają dzieci, lecz nie porzucają nowo narodzonych. Wszyscy dzielą jeden stół, lecz nie jedno łóżko. Są w ciele, lecz żyją nie według ciała. Przebywają na ziemi, lecz są obywatelami nieba. Słuchają ustalonych praw, a własnym życiem zwyciężają prawa. Kochają wszystkich ludzi, a wszyscy ich prześladują. Są zapoznani i potępiani, a skazywani na śmierć zyskują życie. Są ubodzy, a wzbogacają wielu. Wszystkiego im nie dostaje, a opływają we wszystko. Pogardzają nimi, a oni w pogardzie tej znajdują chwałę. Spotwarzają ich, a są usprawiedliwieni. Ublizają im, a oni błogosławią. Obrażają ich, a oni okazują wszystkim szacunek. Czynią dobrze, a karani są jak zbrodniarze. Karani, radują się jak ci, co budzą się do życia. Żydzi walczą z nimi jak z obcymi, Grecy ich prześladują, a ci, którzy ich nienawidzą, nie umieją powiedzieć, jaka jest przyczyna tej nienawiści. Jednym słowem:

czym jest dusza w ciele, tym są w świecie chrześcijanie”.

Adam i Chrystus 1 Kor 15,45-49

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Zaufaj Słowu - JUTRO NIEDZIELA -Rozpoznaj w Nim Boga" rok C, wyd. Stacja 7, Kraków 2021

Paweł zestawia pierwszego człowieka i Pierwszego Zmartwychwstałego, aby pokazać adresatom listu różnicę między ciałem ziemskim a ciałem zmartwychwstałym.

❖ Dyskurs o Zmartwychwstaniu

Kontynuujemy lekturę rozdziału 15, w którym Paweł porusza temat zmartwychwstania. Pamiętajmy, że wykład Pawła o zmartwychwstaniu stanowi uzupełnienie dla nauki o Krzyżu, która otwiera list (☞ 1 Kor 1–4). Krzyż u Pawła zyskuje swój sens tylko w świetle tajemnicy zmartwychwstania • W zeszłym tygodniu słyszeliśmy dyskurs Pawła o tym, do jakich konsekwencji doprowadziłby fakt, że Chrystus nie zmartwychwstał. Jednocześnie Apostoł przedstawił zmartwychwstanie Chrystusa jako zapowiedź losu wszystkich wierzących (☞ 1 Kor 15,12–34) • W dalszej części dyskursu Paweł odpowiada na drugie pytanie: **Jak zmartwychwstają umarli?** W jakim ukazują się ciała? – opisując nowe ciało zmartwychwstałe (☞ 1 Kor 15,35–58). To pominięte fragmenty w niedzielnej lekturze listu.

❖ Ciała ziemskie i niebieskie

Paweł pokazuje w nich, że istnieją ciała ziemskie, podlegające śmierci, i niebieskie. Ciało zmartwychwstałe – to ciało niebieskie. To Chrystus pokazuje i umożliwia **przejście od ciała naturalnego do duchowego**. Paweł pisze: Zasiewa się zniszczalne – powstaje zaś niezniszczalne; sieje się niechwalebne – powstaje chwalebne; sieje się słabe – powstaje mocne; zasiewa się ciało zmysłowe – powstaje ciało duchowe. Jeżeli jest ciało zmysłowe, jest też ciało duchowe (☞ 1 Kor 15,42–44). W tym celu Paweł stosuje również porównanie Adama – człowieka ziemskiego, i Chrystusa – człowieka niebieskiego

❖ ADAM I CHRYSZTUS

Usłyszemy fragment argumentacji, za pomocą której Paweł wyjaśnia różnicę między ciałem naturalnym (ziemskim), a duchowym (niebieskim), dając za przykład Adama i Chrystusa. W ten sposób tłumaczy adresatom naturę **ciała zmartwychwstałego** • Słuchając, zwróćmy uwagę na to, że Paweł nazywa Chrystusa duchem ożywiającym (👁 BIBLIJNY INSIDER).

NAJWAŻNIEJSZE CYTATY

- ✚ Stał się pierwszy człowiek, Adam, duszą żyjącą, a ostatni Adam duchem ożywiającym
- ✚ Jak nosiliśmy obraz ziemskiego człowieka, tak też nosić będziemy obraz Człowieka niebieskiego

BIBLIJNY INSIDER

Co łączy, co dzieli. W tej części Listu do Koryntian Paweł wielokrotnie **porównuje Chrystusa do pierwszego człowieka** – Adama. Łączy ich wiele: pierwszeństwo i wyjątkowa rola w historii zbawienia, Boże synostwo, szczególna misja i odpowiedzialność za świat, wreszcie starcie ze Złym • Równie dużo ich jednak także dzieli. Adam to człowiek kruchy, stworzony z prochu ziemi (gr. **choikos**). Chrystus, Pan z nieba, przynależy do tego, co boskie, ma boską naturę, jest niebiański (gr. **epuranios**)

Podobieństwa i różnice Adam jest ziemski, z ziemi, i do ziemi wraca; Chrystus jest niebiański, z nieba, i tam podąża. Paweł stwierdza, że przez Adama na świat przyszła śmierć, w nim wszyscy umierają; **w Chrystusie wszyscy będą ożywieni** (👁 1 Kor 15,21–22). W Liście do Rzymian apostoł uzupełni ten opis, podkreślając winę Adama, ale bardziej jeszcze ogrom łaski przychodzącej w Chrystusie (👁 Rz 5,14–18) • Nieszczęsny Adam, nasz praojciec, blednie przy Chrystusie, ale równocześnie pozostaje na tyle ważną postacią, że Paweł porównuje do niego Chrystusa. Czyni tak za tradycją żydowską (👁 CZY WIESZ, ŻE). Chrystus to Nowy Adam, Pierworodny Nowego Stworzenia, który wyciąga swoją rękę do pierwszego Adama

Duch ożywiający. Paweł nazywa Chrystusa „Duchem ożywiającym”. To z jednej strony nawiązanie do Księgi Rodzaju, gdzie Bóg obdarza swoje stworzenie tchnieniem życia, dzięki czemu człowiek stał się duszą żyjącą (**psyche zosa**, 👁 Rdz 2,7) • Z drugiej strony, Chrystus w przeciwieństwie do Adama nie jest zwykłą żyjącą duszą, kruchym

stworzeniem. Jest Stwórcą i dawcą życia, Duchem ożywiającym. Wyjaśnienie tej roli znajdujemy dalej Liście do Rzymian (☞ Rz 8,9–11), gdzie Paweł opisuje Ducha Chrystusa, mieszkającego w wierzących. Mieszkając w nich i odpowiadając za ich upodobnienie do Syna, ożywi On ich śmiertelne ciała na podobieństwo ciała Chrystusa

- **Chrystus Zmartwychwstały to dawca Ducha**, który doprowadzi do zmartwychwstania wszystkich, którzy wierzą w Syna.

ZWRÓĆ UWAGĘ

- **Koncepcja Filona z Aleksandrii** • Język Pawła do pewnego stopnia przypomina język współczesnego mu żydowskiego autora Filona Aleksandryjskiego • Filon pisze o stworzeniu dwóch rodzajów ludzi: człowieka duchowego i naturalnego. Ten pierwszy jest bezcielesny, odpowiada duszy inteligentnej, światu idei, nosi w sobie obraz Boży, jest nieśmiertelny, rozumny i dobry. Drugi zaś, związany jest z duszą biologiczną i pierwiastkiem ziemskim, jest obarczony słabością i błędzi • Dla Filona pierwszym jest człowiek duchowy. On jest wzorem dla niedoskonałego człowieka ziemskiego. Człowiek ziemski, żeby zbliżyć się do swojego ideału, powinien podążać za tym, co rozumne.

- **Koncepcja Pawła** • Paweł, idąc za Księgą Rodzaju, nadaje historii dwóch ludzi inną interpretację. Człowiek ziemski jest chronologicznie pierwszy. Chrystus jako człowiek niebiański przychodzi jako drugi, by przypomnieć człowiekowi ziemskiemu o jego godności, o zawartym w nim obrazie Boga • Chrystus dokonał rzeczy niebywałej – wzięł na siebie kruchą egzystencję człowieka ziemskiego (☞ Flp 2,6–11), nie przestając równocześnie być niebiańskim, aby wszystkich ziemskich przemienić na swój obraz i dać nam dziedzictwo chwały z Nim.

CZY WIESZ, ŻE

Tradycja żydowska o Adamie

- Czwarta Księga Ezdrasza 3,21–24 • Albowiem pierwszy Adam, obciążony złym sercem, dokonał przestępstwa i został pokonany, podobnie jak wszyscy, którzy byli jego potomkami. W ten sposób niemoc się utrwałała; Prawo było w sercu ludu wraz z zepsutym korzeniem, ale to, co dobre, odeszło, a zło pozostało. I tak minęły czasy i lata się skończyły, i wzbudziłeś sługę, imieniem Dawid. I nakazałeś mu zbudować miasto dla twego imienia, w którym będzie składał ci ofiary z tego, co twoje. Tak było przez wiele lat; ale mieszkańcy miasta zgrzeszyli we wszystkim, co czynili Adam i wszyscy jego potomkowie, gdyż oni też mieli złe serce.

• Czwarta Księga Ezdrasza 7,118 • O Adamie, co zrobiłeś? Bo chociaż to ty zgrzeszyłeś, upadek nie był tylko twoim, ale także naszym, ponieważ jesteśmy twoimi potomkami.

• Druga Księga Barucha 54,15–19 • Bo chociaż Adam najpierw zgrzeszył i sprowadził śmierć na wszystkich, którzy nie żyli w jego czasach, to jednak każdy z nich, który się z niego narodził, przygotował dla siebie nadchodzącą mękę. A ponadto każdy z nich wybrał dla siebie nadchodzącą chwałę. Zaprawdę, ten, kto wierzy, otrzyma nagrodę. Ale teraz, wy, niesprawiedliwi, którzy żyjecie teraz, zwróćcie się ku zagładzie, bo zostaniecie nawiedzeni nagle, skoro raz odrzuciliście zrozumienie Najwyższego. Nie nauczyły was nic jego dzieła, ani nie przekonało was kunsztowne dzieło jego stworzenia, które istniało zawsze. Dlatego Adam nie jest przyczyną waszego zniszczenia, tylko swojego, a każdy z nas stał się swoim własnym Adamem.

II czytanie : **1 Kor 15,45-49** (Biblia Tysiąclecia)

(45) Tak też jest napisane: **Stał się pierwszy człowiek , Adam, duszą żyjącą, a ostatni Adam duchem ożywiającym.** (46) Nie było jednak wprawdzie tego, co duchowe, ale to, co ziemskie; duchowe było potem. (47) Pierwszy człowiek z ziemi - ziemski, drugi Człowiek - z nieba. (48) Jaki ów ziemski, tacy i ziemscy; jaki Ten niebieski, tacy i niebiescy. (49) A jak nosiliśmy obraz ziemskiego [człowieka], tak też nosić będziemy obraz [człowieka] niebieskiego.

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ Teodoret z Cyru

Stary i Nowy Adam

„Napisano: **Stał się pierwszy człowiek, Adam, duszą żyjącą** (Rdz 2, 7), **a ostatni Adam duchem ożywiającym**”. To pierwsze przeczytaliśmy w Piśmie, o tym drugim przekonaliśmy się w rzeczywistości. [Apostoł] nie nazywa drugiego Adama duchem „żyjącym”, lecz „ożywiającym”, gdyż On udziela wszystkim życia wiecznego.

„Najpierw jednak było nie duchowe, lecz zmysłowe; duchowe było potem” .
Z powodu słabości [ciała] zmysłowego przygotowane zostało duchowe lekarstwo.

„Pierwszy człowiek z ziemi, drugi człowiek - Pan z nieba” . [Apostoł] mówi tu o Jego powtórny przyjsciu, gdyz z nieba sie nam ukaże (Dz 1, 11).

„Jaki ziemski, tacy i ziemscy, jaki niebieski, tacy i niebiescy. I jak nosiliśmy w sobie obraz człowieka ziemskiego, tak nosić będziemy obraz niebieskiego” .
Jak mieliśmy udział w przekleństwie i śmierci pierwszego rodzica, tak samo będziemy uczestniczyć w chwale Pana niebieskiego. [Apostoł] mówi, jakby zapowiadał: „będziemy nosili” , a nie jak gdyby zachęcał: „nośmy”.

➤ **Św. Cyprian**

Aby ludzie ziemscy stali się ludźmi z nieba

Skoro Pan poleca i nakazuje miłować nieprzyjaciół oraz modlić się za naszych prześladowców, powinniśmy więc prosić także za tymi, którzy ciągle są ziemią i nie zaczęli jeszcze stawać się ludźmi nieba, aby także w nich spełniała się wola Boża, wypełniona przez człowieka. Nazywa On swoich uczniów nie ziemią, lecz solą ziemi (Mt 5, 13).

Apostoł natomiast mówi, że pierwszy człowiek powstał z mułu ziemi, drugi zaś pochodzi z nieba (1 Kor 15, 47). Bóg Ojciec, którego powinniśmy naśladować, sprawia, że słońce Jego wschodzi nad dobrymi i złymi, a deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych (Mt 5, 45).

Dlatego także i my, zgodnie z nakazem Chrystusa, mamy się modlić o to, abyśmy umieli prosić o zbawienie wszystkich ludzi. Mamy prosić, aby wola Boga spełniająca się w niebie, to znaczy w nas, przez naszą wiarę, dzięki której stajemy się ludźmi nieba, spełniała się także na ziemi, to znaczy w tych, którzy nie chcą uwierzyć. Aby dzięki woli Bożej ci, którzy są ziemscy ze względu na swe pierwsze narodzenie, stali się ludźmi nieba przez narodzenie z wody i ducha.

➤ **Św. Hilary z Poitiers**

Człowiek ziemski i niebieski

Błogosławiony Apostoł doskonale wyraził tajemnicę tego niewypowiedzianego narodzenia w ciele, mówiąc: „**Pierwszy człowiek z ziemi - ziemski, drugi Człowiek z nieba**” (1 Kor 15, 47). Mówiąc o człowieku, ma na myśli narodzenie z Dziewicy, która spełniwszy obowiązek macierzyński zgodnie z naturą swojej płci, co do poczęcia i narodzenia, dokonała tego po ludzku. Wspominając zaś człowieka z nieba - poświadczył pochodzenie dokonane przez zstąpienie na Dziewicę Ducha Świętego. Zatem skoro jest to człowiek i pochodzi z nieba, to jego narodzenie wywodzi się z Dziewicy, a Jego poczęcie z Ducha Świętego. Otóż Apostoł to właśnie wyraził.

➤ **Św. Ambroży**

Dobroć Chrystusa

„**Stał się człowiek, Adam, duszą żyjącą, a ostatni Adam duchem ożywiającym**” (1 Kor 15, 45). Patrz na dobroć Chrystusa - On pierwszy i ostatni. Ten, który był pierwszy, dla nas uczynił się ostatnim. Pierwszy, bo przez Niego wszystko, ostatni - bo przez Niego zmartwychwstanie.

Zstąpił bowiem i rzucił się, by upaść między wszystkimi i stając, aby wszystkich podnieść.